

Sygn. akt **II AKa 132/15**

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 grudnia 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie, II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący:	SSA Piotr Brodniak (spr.)
Sędziowie:	SA Stanisław Stankiewicz SO del. do SA Małgorzata Jankowska
Protokolant:	sekr. sądowy Karolina Pajewska

przy udziale prokuratora Prokuratury Apelacyjnej Christophera Świerka

po rozpoznaniu w dniu 30 grudnia 2015 r. sprawy

M. P.

oskarżonego z art. 280 § 2 k.k. w zb. z art. 275 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., art. 245 k.k.

z powodu apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie

z dnia 19 marca 2015 r., sygn. akt III K 259/13

I. zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

II. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki za postępowanie odwoławcze i wymierza mu za to postępowanie opłatę w kwocie 400 (czterystu) złotych.

Małgorzata Jankowska Piotr Brodniak Stanisław Stankiewicz

Sygn. akt II AKa 132/15

UZASADNIENIE

M. P. został oskarżony o to, że:

I. w dniu 02 grudnia 2008 roku w Ś., na klatce schodowej bloku przy ul. (...), po uprzednim żądaniu wydania pieniędzy oraz przyłożeniu noża do szyi B. U. i doprowadzeniu jej w ten sposób do stanu bezbronności, zabrał jej w celu przywłaszczenia torebkę damską z zawartością portfela z pieniędzmi w kwocie 27 zł, telefonu komórkowego marki N. o wartości 250 zł, dowodu osobistego, dwóch kart bankomatowych (...) Banku oraz jednej monety o nominale 2 zł z wizerunkiem papieża B. (...), tj. przedmiotów o łącznej wartości 364,65 zł,

tj. o czyn z art. 280 § 2 kk w zb. z art. 275 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk;

II. w dniu 02 grudnia 2008 roku w Ś., w czasie transportowania go przez funkcjonariuszy Policji do Komendy Miejskiej, kierował wobec znajdującej się w radiowozie pokrzywdzonej B. U. groźby karalne, celem wywarcia na nią wpływu, jako na świadka - pokrzywdzonego przestępstwem rozboju dokonanego na jej szkodę,

tj. o czyn z art. 245 kk.

Sąd Okręgowy w Szczecinie wyrokiem z dnia 19 marca 2015 r., wydanym w sprawie III K 259/13, M. P. uznał za winnego popełnienie obu zarzuconych mu przestępstw i za przestępstwo opisane w punkcie I, na podstawie art. 280 § 2 kk w zw. z art. 11 § 3 kk, wymierzył mu karę 3 lat i 4 miesięcy pozbawienia wolności, zaś za przestępstwo opisane w punkcie II, na podstawie art. 245 kk, wymierzył mu karę 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Na podstawie art. 85 kk i art. 86 § kk, jako łączną, Sąd Okręgowy orzekł wobec oskarżonego karę 3 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Na podstawie art. 46 § 2 kk, Sąd Okręgowy orzekł od oskarżonego na rzecz B. U. nawiazkę w kwocie 3.000 złotych.

Na podstawie art. 63 § 1 kk, na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności, Sąd Okręgowy zaliczył oskarżonemu okres jego tymczasowego aresztowania od dnia 2 grudnia 2008 r. do dnia 3 marca 2010 r.

Nadto, Sąd Okręgowy rozstrzygnął o kosztach sądowych.

Apelację od wyroku wywiódł obrońca oskarżonego i zarzucił mu:

I. naruszenie prawa procesowego, mające istotny wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia, a mianowicie :

1. art. 7 kpk poprzez dowolną a nie swobodną ocenę dowodów wyrażającą się w:

a) uznaniu, iż zeznania pokrzywdzonej B. U. wskazują na sprawstwo oskarżonego co do zarzucanych mu czynów, w szczególności co do zarzutu rozboju, podczas gdy zeznania te ocenione w sposób prawidłowy, zgodnie z zasadami doświadczenia życiowego i logiki, nie pozwalają na poczynienie takiego ustalenia, gdyż pokrzywdzona nie rozpoznała sprawcy, a treść swych zeznań dopasowywała do sytuacji procesowej albowiem przyjęła z góry, iż to właśnie oskarżony jest sprawcą dokonanego na niej rozboju, nadto niemal wszystkie pozostałe dowody tj. m.in. wyjaśnienia oskarżonego, zeznania świadków T. D., A. W., T. Z., K. S., P. D. (1), P. D. (2), W. W., A. J., K. W., H. W., wykaz połączeń telefonicznych wraz z raportem logowania do stacji (...), wykaz abonentów telefonicznych, dowód z opinii z badań homogenetycznych DNA, stoją w sprzeczności z zeznaniami B. U.,

b) uznaniu za niewiarygodne wyjaśnień oskarżonego M. P., podczas gdy zeznania te są spójne i w sposób szczegółowy opisują zdarzenia mające miejsce w bezpośrednim okresie po rozboju dokonanym na osobie B. U. oraz wskazują na rzeczywistego sprawcę rozboju M. S. i prawdziwość tych wyjaśnień potwierdzają zeznania świadków T. D., A. W., T. Z., K. S., P. D. (1), P. D. (2), W. W., A. J., K. W., H. W., wykaz połączeń telefonicznych wraz z raportem logowania do stacji (...), wykaz abonentów telefonicznych, dowód z opinii z badań homogenetycznych DNA,

c) uznaniu za niewiarygodne zeznań T. D. pomimo, że korelują z innymi dowodami zgromadzonymi w toku postępowania, w tym z wyjaśnieniami oskarżonego, zeznaniami świadków A. W., T. Z., K. S., P. D. (1), P. D. (2), oraz innymi dowodami wskazującymi na sprawstwo M. S., poprzez przyjęcia, iż z uwagi na okoliczność uprzednio złożonych zeznań o innej treści, wszystkie jego dalsze zeznania są nieprawdziwe i złożone w celu udzielenia pomocy procesowej oskarżonemu, podczas gdy świadek ten logicznie wyjaśnił dlaczego zataił podczas pierwszego przesłuchania okoliczność pościgu za sprawcą rozboju dokonanego na osobie B. U.,

d) uznaniu za niewiarygodne zeznań świadków A. W., T. Z., K. S., P. D. (1), P. D. (2), I. S. pomimo tego, że ich prawdziwość (której nie niweczą pewne sprzeczności i niejasności pomiędzy treścią tych zeznań) potwierdzają inne dowody, w tym w szczególności wyjaśnienia oskarżonego oraz zeznania T. D.,

e) uznaniu za wiarygodne zeznań T. G., pomimo, iż stoją one w sprzeczności z niemal wszystkimi dowodami zgromadzonymi w sprawie, w szczególności z wyjaśnieniami oskarżonego, zeznaniami świadków A. W., T. Z., K. S., P. D. (1), P. D. (2), oraz innymi dowodami wskazującymi na sprawstwo M. S. (zeznania świadków W. W., A. J., K. W., H. W., wykaz połączeń telefonicznych wraz z raportem logowania do stacji (...), wykaz abonentów telefonicznych, dowód z opinii z badań homogenetycznych DNA) oraz wyraźnie z nich wynika, co zresztą Sąd meriti zauważył, iż zostały one złożone w celu poprawy swojej sytuacji procesowej związanej z czynem, którego świadek się dopuścił. Nadto Sąd I Instancji pominął istotną okoliczność, iż świadek T. G. jest osobą o znikomej wiarygodności, a z faktu iż poinformował funkcjonariuszy Policji o rozmowie w celi z oskarżonym na temat rozboju i następnie funkcjonariusze Policji umieścili go z powrotem w celi z oskarżonym, po czym następnie przesłuchali w charakterze świadka w sposób oczywisty wynika, iż funkcjonariusze ci rozmawiali z T. G. na temat przebiegu rozboju, udzielili mu informacji o szczegółach zdarzenia oraz poinstruowali o sposobie i metodyce dalszej rozmowy z oskarżonym,

f) uznaniu za niewiarygodne zeznań świadka E. A. w zakresie wskazującym na sprawstwo M. S. pomimo tego, że ich prawdziwość potwierdzają inne dowody, a późniejsza zmiana jej zeznań mogła wynikać jedynie z ingerencji jej syna, który był kolegą M. S. i w związku z tym nie chciał negatywnych konsekwencji dla swojego przyjaciela.

2. art. 5 § 2 kpk poprzez rozstrzygnięcie nie dających się usunąć wątpliwości na niekorzyść oskarżonego M. P., które to wątpliwości powstają na tle sporządzonych w sprawie opinii biegłych lekarzy i opinii homogenetycznej DNA uzupełnionej opinią statystyczną w powiązaniu ich z pozostałym zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym, który oceniony w sposób prawidłowy winien prowadzić do wniosków odmiennych niż te, do których doszedł Sąd meriti,

3. art. 410 kpk poprzez nie orzekanie na podstawie całokształtu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej, a mianowicie nie orzekanie w oparciu o całość uzupełniającej opinii wydanej przez biegłego W. O. w zakresie w jakim opinia ta traktuje o skutkach ewentualnego silnego ugryzienia przez pokrzywdzoną sprawcy napadu - zgodnie z ustaleniami Sądu I Instancji ugryzienie cechowało się dużą siłą - a także w zakresie sposobu ułożenia dłoni przez oskarżonego jaki musiałby on mieć w chwili zdarzenia, aby na jego palcu mogły powstać obrażenia jakich doznał,

4. art. 424 § 1 kpk poprzez uchylenie się od analizy i oceny uzupełniającej opinii biegłego W. O. złożonej na rozprawie w dniu 4 grudnia 2014 r. w zakresie w jakim opinia ta traktuje o skutkach ewentualnego silnego ugryzienia przez pokrzywdzoną sprawcy napadu - zgodnie z ustaleniami Sądu I Instancji ugryzienie cechowało się dużą siłą - a także w zakresie sposobu ułożenia dłoni przez oskarżonego jaki musiałby on mieć w chwili zdarzenia, aby na jego palcu mogły powstać obrażenia jakich doznał,

5. naruszenie art. 424 § 1 kpk poprzez uchylenie się od analizy i oceny zeznań świadków A. W., T. Z., K. S., P. D. (1) i P. D. (2) i poprzestanie na lakonicznym stwierdzeniu, iż byli zainteresowani w korzystnym dla oskarżonego wyniku sprawy, ich zeznania były sprzeczne ze sobą i powielali wersję pościgu oskarżonego i T. D. za sprawcą rozboju. Z jednej strony Sąd I Instancji przyjmuje, iż świadkowie ci zeznawali nieprawdę i że byli w tym zakresie w zмовie, z drugiej zaś zarzuca sprzeczność pomiędzy tymi zeznaniami - oczywistym jest zaś, iż nie byłoby sprzeczności w ich zeznaniach gdyby świadkowie ci zainteresowani w korzystnym dla oskarżonego zakończeniu sprawy umówili się i uzgodnili wersję którą będą przedstawiać Sądowi. W tym zakresie uzasadnienie zaskarżonego wyroku nie wskazuje na jakiej podstawie Sąd poczynił ustalenia w zakresie takiej a nie innej oceny tych bardzo ważnych dowodów, w jakim zakresie ich zeznania są ze sobą sprzeczne.

6. naruszenie zasady obiektywizmu poprzez:

a) pominięcie przy ustalaniu stanu faktycznego dowodu z badania homogenetycznego DNA, wskazującego na bardzo duże prawdopodobieństwo popełnienia zarzucanego M. P. czynu przez M. S., a tym samym niemal wykluczającego popełnienie zarzucanego czynu przez oskarżonego. Dowód z badania śladów biologicznych DNA pozostawionych przez sprawcę rozboju na płazie noża potwierdził, iż znajdują się na nim wszystkie 16 allele DNA M. S., a z uzupełniających badań statystycznych wynika, iż 1 osoba na 1389 osób wykazuje podobną do M. S. zbieżność alleli z obecnymi na rękojeści przedmiotowego noża. Tak więc prawdopodobieństwo, że ślady biologiczne na nożu stanowiącym przedmiot, którym posługiwał się sprawca rozboju mógł zostawić ktokolwiek inny niż M. S. jest znikome, natomiast nie ma żadnej zgodności alleli DNA oskarżonego M. P. ze śladem biologicznym sprawcy zabezpieczonym na nożu który wyrwała mu B. U.,

b) pominięcie okoliczności, iż oskarżony doznał urazu dwóch palców a nie tylko jednego co wskazuje na prawdziwość jego zeznań o tym, iż obrażenia te powstały wskutek uderzenia sprawcy, a nie wskutek ugryzienia przez pokrzywdzoną, czego w żaden sposób nie wyklucza opinia biegłych lekarzy. Nadto Sąd meriti pominął okoliczność, iż obrażenia kwalifikowane jako prawdopodobnie rana kłębna musiałyby powstać podczas zakrywania ust pokrzywdzonej grzbietem dłoni co pozostaje w sprzeczności z zasadami doświadczenia życiowego i logiki. Sąd I Instancji pominął również fakt, iż w toku zdarzenia osoba broniąca się gryzie z całej siły, a jak wskazał biegły silne ugryzienie doprowadziłoby nie tylko do przerwania powłok skóry, ale wręcz do odgryzienia fragmentu skóry,

c) pominięcie okoliczności, iż M. S. jest osobą leworęczną. W tym miejscu apelujący wskazuje, iż fakt leworęczności M. S. jest okolicznością mającą kluczowe znaczenia, albowiem B. U. zeznała, iż napastnik w lewej ręce trzymał nóż, a prawą ręką zakrywał jej usta. Zaznaczył też, że oskarżony jest praworęczny, zatem podczas planowania napadu na B. U. powinien trzymać nóż w prawej ręce i posiadać ślad po ugryzieniu na palcu lewej dłoni, albowiem sprzeczne z zasadami logiki i doświadczenia życiowego byłoby trzymanie przez sprawcę rozboju będącego osobą praworęczną noża w lewej ręce, którą jako osoba praworęczna ma mniej sprawną,

d) pominięcie okoliczności, iż T. G. był bezpośrednim świadkiem zatrzymania oskarżonego bezpośrednio po napadzie i jego rozmów przy wstępnym rozpytaniu przed zatrzymaniem - już w tym momencie posiadał on wiedzę na temat wielu okoliczności związanych z rozbojem, w szczególności z uwagi na obecność pokrzywdzonej B. U., która jest osobą impulsywną i gadatliwą w związku z tym głośno wyrażała swoje uwagi dotyczące przebiegu przedmiotowego zdarzenia. II. błędy w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku, w zakresie mającym wpływ na jego treść będące wynikiem wyżej wskazanych naruszeń prawa procesowego, polegające na:

1. przyjęciu, iż T. G. nie został poinformowany przez funkcjonariuszy Policji o szczegółach, które mógł znać tylko sprawca i pokrzywdzona, podczas gdy z ustalonych okoliczności oraz zasad doświadczenia życiowego wynika, iż funkcjonariusze policji rozmawiali z T. G. na temat przebiegu rozboju, udzielali mu informacji o szczegółach zdarzenia oraz poinstruowali o sposobie i metodyce dalszej rozmowy z oskarżonym (na powyższe wskazuje okoliczność, iż świadek ten poinformował funkcjonariuszy Policji w KMP w Ś. o rozmowie w celi z oskarżonym na temat rozboju i następnie funkcjonariusze Policji umieścili go z powrotem w celi z oskarżonym, po czym następnie przesłuchali w charakterze świadka). Nadto funkcjonariusze Policji rozmawiali z oskarżonym o szczegółach zdarzenia podczas wstępnego rozpytania i przesłuchań i on również wiedzę na temat rozboju posiadał i przekazał ją T. G.. Gdyby oskarżony rzeczywiście był sprawcą zarzucanego mu czynu to starałby się ukryć wszystkie okoliczności przed osobą trzecią, z którą przypadkowo został osadzony, a z uwagi na to, że nie był sprawcą czynu szukał on dowodu swej niewinności i dlatego też rozmawiał o zarzucanym mu czynie z T. G.,

2. przyjęciu, iż oskarżony w dniu 2 grudnia 2008 r. w Ś., na klatce schodowej w bloku przy ul. (...), po uprzednim żądaniu wydania pieniędzy oraz przyłożeniu noża do szyi B. U. i doprowadzeniu jej w ten sposób do stanu bezbronności, zabrał jej w celu przywłaszczenia torebkę damską z zawartością portfela z pieniędzmi w kwocie 27 zł, telefon komórkowy marki N. o wartości 250 zł, dowodu osobistego, dwóch kart bankomatowych (...) oraz jednej monety o nominale 2 zł z wizerunkiem papieża B. (...), podczas gdy większość zgromadzonych w sprawie dowodów w tym wyjaśnieniu oskarżonego, zeznań świadków T. D., A. W., T. Z., K. S., P. D. (1), P. D. (2), W. W., A. J., K. W., H. W.,

wykaz połączeń telefonicznych wraz z raportem logowania do stacji (...), wykaz abonentów telefonicznych, dowód z opinii z badań homogenetycznych DNA wskazują, iż oskarżony nie był sprawcą tego czynu, a był nim M. S..

3. przyjęciu, iż oskarżony podczas pobytu w celi kontaktował się z N. S. podczas gdy żaden z dowodów tego nie potwierdza, a sam fakt telefonowania przez osobę zatrzymaną wynikać może jedynie z uprawnienia osoby zatrzymanej do poinformowania o tym fakcie osoby najbliższej co dokonywane jest zawsze pod nadzorem funkcjonariuszy Policji w sposób uniemożliwiający przekazanie jakiegokolwiek informacji.

4. przyjęciu, iż oskarżony M. P. groził w trakcie zatrzymania B. U., podczas gdy ten jedynie wypowiadał w stronę pokrzywdzonej słowa powszechnie uważane za obelżywe, co znajduje potwierdzenie w zeznaniach jednego z interweniujących funkcjonariuszy oraz w wyjaśnieniach oskarżonego M. P.. Wprawdzie zachowanie takie również stanowi naruszenie norm prawa karnego jednak winno ono zostać zakwalifikowane jako występki znieważenia, a nie jako groźby.

Podnosząc te zarzuty obrońca oskarżonego wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od zarzucanych mu czynów, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacja jest bezzasadna.

Dokonując takiej oceny skargi, na wstępie wypada zauważyć, że jej autor całkowicie traci z pola widzenia argumenty przytoczone przez Sąd Okręgowy w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku i przeciwstawia im na wskroś polemiczne i arbitralnie sformułowane uwagi, które to w wielu miejscach, albo są sprzeczne z treścią zgromadzonych dowodów, albo w ogóle nie uwzględniają tego, co wynika z tych dowodów.

Natomiast ustosunkowując się w sposób szczegółowy do twierdzeń skarżącego, to zachowując ich chronologię wynikającą z uzasadnienia apelacji, w pierwszej kolejności trzeba przypomnieć, że w żadnym momencie postępowania przeprowadzonego w niniejszej sprawie, B. U. nie wskazała wprost, że M. P. jest sprawcą rozboju dokonanego z jej pokrzywdzeniem. W związku z tym sformułowanie apelującego, iż „dziwi fakt, że pokrzywdzona od razu nie rozpoznała M. P.” (uzasadnienie apelacji k.1905), a więc sformułowanie, zawierające sugestię, że pokrzywdzona, mimo wszystko, rozpoznała oskarżonego jako sprawcę przestępstwa z art. 280 § 2 kk, jest ewidentnym nadużyciem ze strony autora apelacji. Identyczny charakter posiada również teza, w ramach której obrońca M. P. stwierdza, że „(...) gdyby sprawcą rozboju w istocie był oskarżony, pokrzywdzona natychmiast rozpoznałaby jego głos i przekazała tę informację funkcjonariuszom policji.” (uzasadnienie apelacji k.1905). O słuszności tej tezy, zdaniem skarżącego, ma przekonywać zaś to, że w okresie poprzedzającym zdarzenie, oskarżony był klientem wypożyczalni płyt DVD prowadzonej przez pokrzywdzoną i z racji tego, miała ona bezpośredni kontakt z M. P.. Dodać też trzeba, a właściwie nie dodać, lecz podkreślić, że na kanwie przytoczonego spostrzeżenia, apelujący wyraża nawet zdziwienie, że B. U. nie rozpoznała oskarżonego w czasie gdy materializowało się przestępstwo. Prezentując owo zdziwienie, a także formułując wspomnianą wcześniej tezę, autor apelacji, po pierwsze, wyolbrzymia kwestię związaną z charakterem wcześniejszych kontaktów pokrzywdzonej z oskarżonym. Te bowiem, wbrew sugestii skarżącego, nie były częste, a przy tym posiadały bardzo ograniczony zakres. Po wtóre, apelujący traci z pola widzenia to, że przestępcze działanie podjęte przez M. P. wobec pokrzywdzonej było dla niej całkowitym zaskoczeniem, a z kolei jej aktywność i wysiłki przejawiane w trakcie zdarzenia były skoncentrowane na tym, by przeciwdziałać przemocy stosowanej przez oskarżonego. Wreszcie po trzecie, apelujący marginalizuje to, co B. U. podawała niezmiennie, a mianowicie, że w czasie zajścia nie widziała twarzy oskarżonego.

W obliczu tych, zupełnie nie dostrzeżonych przez apelującego uwarunkowań faktycznych jest więc zrozumiałym, dlaczego pokrzywdzona nie rozpoznała oskarżonego, zaś oczywistość tego stanu rzeczy powoduje, że zdziwienie jakie wobec jego istnienia wyraża autor apelacji, jest na wskroś bezzasadne.

Bezasadnie brzmi również uwaga, jakoby B. U. z góry przyjęła, że to właśnie M. P. jest sprawcą dokonanego na niej rozboju. Przecież gdyby tak było, to pokrzywdzona wprost wskazywałaby na oskarżonego, jako na sprawcę popełnionego na jej szkodę przestępstwa. Tymczasem tak nie jest, a czyniąc to spostrzeżenie, trzeba jednocześnie bardzo wyraźnie zaakcentować, że nieuprawnione jest twierdzenie apelującego, jakoby pokrzywdzona „(...) dopiero na późniejszym etapie postępowania zaczęła tak rozwijać swoje zeznania i manipulować nimi aby skierować oskarżenie przeciwko oskarżonemu.” (uzasadnienie apelacji k.1905). Po lekturze uzasadnienia apelacji nie sposób się bowiem zorientować o jakiego rodzaju „rozwijanie” i „manipulacje” chodzi skarżącemu, w związku z czym należy się jedynie domyślać, że poprzez wspomnianą sugestię nawiązuje on do tego fragmentu zeznań B. U., na który to zwrócił uwagę Sąd Okręgowy, a w którym to wymieniona stwierdziła, że w momencie gdy sprawca schylał się po torebkę zobaczyła jego profil, odpowiadający temu jaki prezentował oskarżony, a nie M. S. (k.1428verte). Przytoczonej wypowiedzi pokrzywdzonej nie można jednak utożsamiać z jakąkolwiek próbą zmiany zeznań, czy też, jak wskazuje to apelujący, próbą manipulowania ich treścią. Wyrażając ten pogląd trzeba bowiem zdać sobie sprawę z tego, że wspomniane zeznania B. U. złożyła w dniu 8 kwietnia 2013 r., a więc ponad 4 lata po zdarzeniu i była to jej kolejna relacja odzwierciedlająca jego przebieg. W związku z tym, rację ma więc Sąd Okręgowy, że nie można wykluczyć, iż w toku prowadzonego postępowania, pokrzywdzona utwierdziła się w przekonaniu, że sprawcą czynu był M. P. i tkwiąc w tym przekonaniu, nawet nieświadomie starała się uszczegóławiać swoje późniejsze zeznania (str. 24 uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Zaistnienie takiego stanu rzeczy, samo przez się, nie pozbawia jednak zeznań B. U. waloru wiarygodności, a jedynie powoduje to, na co trafnie zwrócił uwagę Sąd orzekający, a mianowicie, że największą wartość poznawczą posiadają te zeznania pokrzywdzonej, które wymieniona złożyła bezpośrednio po zdarzeniu, a więc w trakcie postępowania przygotowawczego. Z poruszoną w tym miejscu tematyką wiąże się także stwierdzenie apelującego, że „(...) na późniejszym etapie postępowania pokrzywdzona w sposób stanowczy, w czasie przesłuchania M. S., składała oświadczenia o głosie sprawcy, wskazując kategorycznie, że był to głos M. P., nie zaś świadka M. S.” (uzasadnienie apelacji k.1905). Owo stwierdzenie, a właściwie odzwierciedlona w nim specyfika zeznań pokrzywdzonej, w zamierzeniu skarżącego, ma zaś uzasadniać jego, wspomniane już wcześniej, zdziwienie wyrażane wobec faktu nierozpoznania M. P. przez B. U.. Rzecz jednak w tym, że przywołany fragment zeznań pokrzywdzonej wcale nie jest tak kategoryczny jak sugeruje to apelujący. Na rozprawie w dniu 26 listopada 2009 r. (k.585verte) B. U. stwierdziła bowiem jedynie, że „świadek (M. S. - uwaga Sądu Apelacyjnego) ma taki lekko skrzeczący głos, a tamten głos sprawcy był inny. Moim zdaniem głos pana P. jest zbliżony do głosu sprawcy.” A zatem, tego rodzaju wypowiedź pokrzywdzonej, zdaniem Sądu odwoławczego, ani nie uzasadnia zdziwienia skarżącego, o którym mowa powyżej, ani też nie uzasadnia tezy, że B. U. manipulowała treścią swoich zeznań.

Natomiast odnosząc się do uwag apelującego, które to traktują na temat sposobu uzyskania w toku postępowania przygotowawczego zeznań T. G. (k. 57-58, k.137-140, k.274-276, k.516-518, k.1466verte-1467verte i k.1755-1755verte), w pierwszej kolejności wypada zaakcentować, że Sąd meriti uwzględnił fakt, iż wymieniony miał interes w złożeniu tych zeznań, jako, że liczył na lepsze potraktowanie go we własnej sprawie (str. 27 uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Jednakże okoliczność ta, jak trafnie spuentował to Sąd Okręgowy, musi być postrzegana w szerszej perspektywie, a konkretnie w kontekście zeznań funkcjonariuszy policji B. P. (k.277-278, k.479a-480, k.1756-1756verte) i G. P. (k.307, k.547verte-548 i k.1758verte-1759) oraz wyjaśnień oskarżonego. Ten ostatni, najpierw bowiem zaprzeczył, by na temat zdarzenia rozmawiał z T. G. (k.259-260), a następnie, będąc z nim konfrontowany, przyznał, że w istocie opowiedział o tym zdarzeniu T. G., przy czym dodał, że szczegóły związane z jego przebiegiem zrelacjonowali mu wspomniani funkcjonariusze policji (k.274-275). A zatem, już choćby taka, a nie inna treść wyjaśnień M. P., dyskwalifikuje lansowaną w apelacji tezę, jakoby to B. P. i G. P. poinformowali T. G. o okolicznościach przestępstw popełnionych przez oskarżonego. W przekonaniu o tym, że owa teza w rzeczywistości jest tylko gołosłowną sugestią, utwierdzają zaś zeznania B. P. i G. P.. Z zeznań tych wynika bowiem, że ich autorzy nie przekazywali T. G. informacji na temat okoliczności czynów dokonanych przez oskarżonego. Natomiast odmienne w tym zakresie stanowisko skarżącego, rzekomo znajdujące wsparcie w zasadach doświadczenia życiowego, w istocie rzeczy sprowadza się do luźnych i niczym nieopartych dywagacji, z którymi to nie sposób nawet polemizować. Wyrażając krytykę tego stanowiska, wypada jednocześnie zaakcentować to, co apelujący, skądinąd ze zrozumiałych względów pomija, a mianowicie, że zeznania B. P. i G. P. dowodzą także i tego, że wymienieni nie przekazywali wspomnianych wcześniej informacji również M. P..

Dla wyczerpania tematyki związanej z zeznaniami T. G. trzeba nadto zwrócić uwagę skarżącemu, że z zeznań tych, a także z żadnego innego dowodu nie wynika, by T. G. słyszał rozmowę oskarżonego z funkcjonariuszami policji, którzy go zatrzymali. Odmienne w tym zakresie twierdzenie apelującego należy więc traktować jako kolejne nadużycie interpretacyjne zgromadzonego materiału dowodowego. W identyczny sposób trzeba też ocenić uwagi skarżącego, które to dotyczą szeregu niekonsekwencji dostrzeżonych przez Sąd Okręgowy w wyjaśnieniach oskarżonego. Ich specyfika, bezbłędnie i wyczerpująco zobrazowana na stronach 21-23 uzasadnienia zaskarżonego wyroku, wbrew głośnym twierdzeniom apelującego, prowadzi do takiego, oczywistego w swej wymowie wniosku jaki sformułował Sąd Okręgowy, a mianowicie, że oskarżony dopasowywał swoje wyjaśnienia do treści, sukcesywnie uzyskiwanych dowodów. Trzeba bowiem podkreślić, że owe niekonsekwencje są liczne, a przy tym dotyczą takich kwestii, które są kluczowe, zarówno z punktu widzenia linii obrony realizowanej przez oskarżonego, jak i z punktu widzenia jego odpowiedzialności karnej. Istnienie takiego stanu rzeczy, z jednej więc strony, wyłącznie potwierdza trafność przytoczonej wyżej konkluzji, z drugiej zaś sprawia, że specyfiki wyjaśnień oskarżonego, nie tylko, że nie można utożsamiać ze specyfiką zeznań pokrzywdzonej, ale co więcej, nie można w tej materii czynić jakichkolwiek porównań. Innymi słowy, tego rodzaju zabieg, do którego to odwołuje się apelujący, z uwagi na treść oraz charakter relacji pokrzywdzonej i oskarżonego, jest po prostu nieuprawniony.

Zachowując chronologię argumentów przytoczonych w uzasadnieniu apelacji, w dalszej kolejności stwierdzić należy, że bezzasadnie brzmi uwaga skarżącego, iż żaden z uzyskanych dowodów nie potwierdza tego, że po zatrzymaniu, M. P. kontaktował się telefonicznie z N. S.. Fakt ten wynika przecież z zeznań N. S. (k.129) oraz z relacji jej matki I. S. (k.127-128). Z kolei niekonsekwencja występująca w wyjaśnieniach oskarżonego oraz rozbieżność pomiędzy tymi wyjaśnieniami a zeznaniami T. D. (k.22, k.48-51, k.251-252, k.280-281, k.457-458, k.676-677, k.1498verte-1499verte i k.1843verte-1845), na którą to zwrócił uwagę Sąd Okręgowy (str. 23 uzasadnienia zaskarżonego wyroku), a która to dotyczy lokalizacji miejsca zatrzymania rzekomego sprawcy, nie odnosi się wcale do różnie wskazywanych przez wyżej wymienionych numerów klatek schodowych budynku położonego przy ulicy (...). Niekonsekwencja oraz rozbieżność, o których mowa, dotyczą bowiem kwestii o bardziej istotnym znaczeniu. Dla jej zobrazowania należy zaś przypomnieć, że oskarżony, podobnie jak i T. D., utrzymywał, że do zatrzymania rzekomego sprawcy doszło na ulicy (...). Tyle tylko, że na rozprawie w dniu 18 lutego 2014 r. (k.1684), M. P. wskazał inną lokalizację owego, rzekomego zatrzymania, podając, że nastąpiło ono przy budynku znajdującym się przy ulicy (...). Dodać jednocześnie należy, że przy tej ulicy zamieszkuje K. A., z którym to M. S. utrzymywał bliskie kontakty koleżeńskie. Zestawienie tej okoliczności z treścią wyjaśnień oskarżonego złożonych w dniu 18 lutego 2014 r., utwierdza więc jedynie w przekonaniu o tym, o czym była już mowa powyżej, a mianowicie, że wyjaśnienia M. P. ulegały zmianom, które to z kolei były determinowane treścią innych zgromadzonych dowodów.

Jeśli zaś chodzi o twierdzenia apelującego nawiązujące do braku aktywności M. P. w kwestii upublicznienia informacji, że rzekomym sprawcą przestępstwa jest M. S., to wypada zauważyć, iż twierdzenia te nie przystają nawet do wyjaśnień jakie na ten temat złożył oskarżony (k.1684verte-1685). Z wyjaśnień tych wynika bowiem, że M. P. rzekomo przekazał wspomnianą informację funkcjonariuszowi Służby Więziennej J. D., a ten poinstruował oskarżonego, by przedstawił ową informację w piśmie skierowanym do organu prowadzącego postępowanie. Oskarżony zaś, przez okres 3 miesięcy tego nie uczynił, a brak aktywności w tym zakresie tłumaczył w różnoraki i pokretny sposób. A zatem, zestawienie tych wyjaśnień oskarżonego z twierdzeniem apelującego, że wymieniony „(...) był pewien, że informacje przekazane opiekunowi (J. D. - uwaga Sadu Apelacyjnego) są w posiadaniu organów ścigania (...)” (uzasadnienie apelacji k.1908), nieodparcie prowadzi do wyżej sformułowanego wniosku. Natomiast na marginesie tego wniosku, wręcz koniecznym staje się stwierdzenie, że przejawem kolejnego nadużycia interpretacyjnego ze strony apelującego jest supozycja, że J. D. „zasłaniał” się brakiem pamięci, co z kolei może wskazywać „(...) na chęć uniknięcia konsekwencji tego funkcjonariusza Służby Więziennej za zaniechanie w zakresie sposobu postępowania co do informacji uzyskanych od oskarżonego.” (uzasadnienie apelacji k.1908). Tego rodzaju sugestia nie znajduje bowiem żadnego, choćby najmniejszego wsparcia w zgromadzonych dowodach, a co za tym idzie jest głośłowna i jako taka absolutnie nieuprawniona. Identyfikacja posiada również następną, arbitralnie sformułowaną przez apelującego uwagę, że „całkowicie nieuprawnione, nieudowodnione i nacechowane dowolnością było stwierdzenie Sądu I instancji, że doszło do zwrotu dokumentów pokrzywdzonej ze strony osób z otoczenia oskarżonego, gdyż żaden dowód

nie potwierdza tej okoliczności a treść zeznań I. S. zaprzecza takim ustaleniom.” (uzasadnienie apelacji k.1908). Oczywiście rację ma skarżący, że I. S. zaprzeczyła temu, że doszło do jej spotkania z B. U.. Rzecz jednak w tym, że z zeznań tej drugiej jednoznacznie wynika, że w dniu 6 grudnia 2008 r. I. S. przysłała do prowadzonej przez pokrzywdzoną wypożyczalnię, że podjęła z nią (tj. z B. U.) rozmowę na temat zdarzenia, a w trakcie tej rozmowy, pokrzywdzona sugerowała, że interesuje ją zwrot dokumentów, które posiadała w skradzionej torebce. Zeznania B. U. dowodzą również i tego, że w dniu 8 grudnia 2008 r., a więc 2 dni po wspomnianej rozmowie, odzyskała dokumenty, które to nieustalona osoba włożyła pod szyld innej, sąsiadującej z wypożyczalnią pokrzywdzonej, videoteki. A zatem, w tym kontekście uwarunkowań dowodowych należy jedynie powtórzyć, że przytoczona wyżej uwaga skarżącego jest gołosłowna i tym samym na wskroś bezzasadna.

Odnosząc się do twierdzeń apelującego, które dotyczą zeznań T. D., już w tym miejscu stwierdzić należy, że postawa procesowa tego świadka oraz treść złożonych przez niego zeznań prowadzą do oczywistego w swej wymowie wniosku, że zeznania te są nieprawdziwe. Wyrażając ten pogląd trzeba zaś przypomnieć, że z protokołu odzwierciedlającego pierwsze przesłuchanie T. D. jasno wynika, że celem tego przesłuchania było uzyskanie od wymienionego informacji na temat okoliczności, które są przedmiotem niniejszej sprawy. Tymczasem T. D., nie tylko, że okoliczności tych nie podał, ale co więcej, w ogóle zaprzeczył temu, by w dniu 2 grudnia 2008 r., w godzinach wieczornych spotkał M. P.. Co prawda już w trakcie następnego przesłuchania T. D. diametralnie zmienił swoje zeznania na takie, które lansują sugestię o innym niż oskarżony sprawcy przestępstwa, to jednak zaprezentowana przez świadka postawa procesowa nie może pozostawać bez wpływu na ocenę jego zeznań. Co więcej, tego rodzaju postawa posiada dla tej oceny istotne znaczenie, zwłaszcza jeśli się zważy na powody, którymi to rzekomo kierował się T. D. zatajając w trakcie pierwszego przesłuchania to, o czym później zeznawał, a mianowicie, że wspólnie z M. P. usiłował zatrzymać rzekomego sprawcę przestępstwa. Przytaczając te powody należy więc przypomnieć, że na rozprawie w dniu 13 sierpnia 2009 r. T. D. stwierdził „nie wiem dlaczego powiedziałem, że nie widziałem się z P. po pracy, że nie gonilem mężczyzny”, a ponadto dodał „ja się niczego nie obawiałem.” (k.458-458verte). Natomiast składając zeznania w dniach 13 czerwca 2013 r. (k.1499) i 18 marca 2015 r. (k. 1844), T. D. oznajmił, że w czasie pierwszego przesłuchania złożył kłamliwe zeznania ponieważ wówczas był zatrudniony jako pracownik ochrony i nie chciał mieć nic wspólnego z incydentem, w którym uczestniczył. Odwołując się zatem do tych, przytoczonych wypowiedzi T. D., w pierwszej kolejności stwierdzić należy, że charakteryzuje je niekonsekwencja. W trakcie pierwszego rozpoznania przedmiotowej sprawy wymieniony nie wskazał bowiem żadnych okoliczności, które to mogłyby determinować treść jego pierwszych zeznań. Uczynił to dopiero składając zeznania przed Sądem, który po raz drugi i trzeci rozpoznawał niniejszą sprawę. Rzecz jednak w tym, że przytoczone przez świadka powody, które rzekomo wpłynęły na treść jego pierwszych zeznań, nie posiadają przekonywającego charakteru, a rzec nawet można, że w pewnym stopniu są irracjonalne. Gdyby bowiem zdarzenie przebiegało tak, jak relacjonował je świadek i oskarżony, to przecież ich zachowanie i postawa przejawione w trakcie tego zdarzenia, zasługiwałyby nie tylko na aprobatę, ale wręcz na szczególne wyróżnienie. Czyniąc tę uwagę, w jej kontekście stwierdzić więc należy, że bezzasadnie brzmi teza sformułowana przez autora apelacji, jakoby T. D. wiarygodnie i racjonalnie wyjaśnił przyczyny, które zadecydowały o tym, że podczas pierwszego przesłuchania złożył niezgodne z prawdą zeznania.

Pozostając jeszcze w tematyce zeznań T. D. wypada również zwrócić uwagę, że te złożone przez niego na kolejnych etapach postępowania charakteryzują się niekonsekwencją, przy czym występujące w nich rozbieżności, wbrew lakonicznym i gołosłownym twierdzeniom apelującego, dotyczą kwestii, która bez wątpienia jest istotna, a której to odmienne przedstawianie nie sposób tłumaczyć dynamiką zajścia. A zatem, należy przypomnieć to, na co zresztą zwrócił uwagę również Sąd Okręgowy (str. 29 uzasadnienia zaskarżonego wyroku), że składając zeznania w dniu 13 czerwca 2013 r. (k.1498verte), T. D. oznajmił, że „(...) sami wymierzyliśmy mu (rzekomemu sprawcy - uwaga Sądu Apelacyjnego) sprawiedliwość (...)”, że rzekomy sprawca „(...) został lekko przez nas poobijany (...)”, a ponadto wskazał, że dostał „(...) raz z pięści w twarz, P. chyba nie dostał” oraz, że „ten złodziej dostał od nas w tułów, z pięści w twarz i ze dwa razy na ziemi został kopnięty.” Te przytoczone supozycje są zaś sprzeczne z tymi, które świadek zwerbalizował w pozostałych swoich zeznaniach, a które to wskazują, że nie brał on czynnego udziału w zdarzeniu, a jedynie obserwował szarpaninę do jakiej doszło pomiędzy oskarżonym a rzekomym sprawcą przestępstwa. Znamiennym jest również i to, że z cytowanych zeznań T. D. wynika, iż ów rzekomy sprawca został tylko

raz uderzony z pięści w twarz, co klóci się z tym, co w postępowaniu sądowym podawał oskarżony, a mianowicie, że zadał temu sprawcy dwa ciosy.

W obliczu zaprezentowanych uwarunkowań, rację ma więc Sąd Okręgowy stwierdzając, że zeznania T. D. tylko pozornie przystają do wyjaśnień M. P.. Trafna jest również konkluzja sformułowana przez Sąd orzekający, że właśnie z powodu tych, przedstawionych powyżej uwarunkowań, zeznania T. D. są niewiarygodne. Natomiast fakt, że po zdarzeniu wymieniony nie miał kontaktu z oskarżonym niczego nie zmienia w ocenie jego zeznań. Należy bowiem zauważyć to, co podkreślił Sąd Okręgowy, a mianowicie, że nie można wykluczyć, że w popełnienie przestępstwa dokonanego przez oskarżonego była zaangażowana również inna i to być może nie jedna osoba.

Ustosunkowując się do uwag skarżącego dotyczących zeznań A. W. (k.34, k.52-54, k.458-460, k.1429verte-1430verte i k.1754-1755), P. (a nie T., jak wskazuje to apelujący) Z. (k. 43-45, k.518verte-519), K. S. (a nie S., jak wskazuje to apelujący) (k.46-47, k.460), P. D. (1) (k.225, k.280-281, k.479-479a) i P. D. (2) (k.269, k.479a), osobno należy się odnieść do zeznań pierwszego z wymienionych. Konieczność ta wynika zaś z tego, że A. W., w przeciwieństwie do pozostałych, miał towarzyszyć oskarżonemu oraz T. D. w momencie gdy ci podjęli działania zmierzające do zatrzymania rzekomego sprawcy przestępstwa. Owa konieczność jest również konsekwencją postawy procesowej A. W., który to podczas pierwszego przesłuchania, podobnie jak T. D., zaprzeczył, że w dniu 2 grudnia 2008 r., spotkał w godzinach wieczornych M. P., a także stwierdził, że w ogóle nie zna oskarżonego. Co prawda okoliczności te świadek przyznał w następnych i kolejnych swoich zeznaniach, tyle tylko, że dla ich oceny, jak trafnie spuentował to Sąd Okręgowy, nie mogą pozostawać obojętne, podane przez A. W. powody, które to rzekomo miały determinować treść jego pierwszych zeznań. Czyniąc tę uwagę, należy więc przypomnieć, że w toku postępowania sądowego, A. W. wskazał, iż w trakcie pierwszego przesłuchania złożył nieprawdziwe zeznania, gdyż „nie chciał mieć problemów.” Tego rodzaju tłumaczenie nie sposób jednak uznać za racjonalne, a o słuszności tej tezy przekonuje to, o czym była już mowa wcześniej, a mianowicie, że postawa rzekoma przejawiona przez oskarżonego i T. D., obiektywnie rzecz ujmując, powinna zasługiwać nie tylko na aprobatę, ale wręcz na szczególne wyróżnienie. A zatem, w obliczu tych elementów, rację ma Sąd Okręgowy, że zeznaniom A. W. nie sposób przyznać walor wiarygodności. Trafna jest także konkluzja sformułowana przez Sąd pierwszej instancji, że nieprawdziwe są również zeznania P. Z., K. S., P. D. (1) i P. D. (2). Wyrażając ten pogląd, Sąd Okręgowy, co prawda nie poddał wymienionych zeznań szczegółowej analizie, niemniej jednak istnienie takiego stanu rzeczy nie uprawnia do twierdzenia, że w omawianym zakresie, uzasadnienie zaskarżonego wyroku nie odpowiada wymogom określonym w art. 424 § 1 kpk. Trzeba bowiem podkreślić, że na stronie 31 tego uzasadnienia, Sąd meriti wyraźnie wskazał, że wspomnianym zeznaniom nie można dać wiary, ponieważ w wielu miejscach są one labilne i sprzeczne ze sobą. Natomiast rozwijając to, bez wątpienia, celne spostrzeżenie, wypada zauważyć, że z zeznań K. S. i P. Z. złożonych w śledztwie wynika, iż ten pierwszy przysłuchiwał się rozmowie P. Z. i T. D., w czasie której T. D. relacjonował rzekomy przebieg zdarzenia. Z kolei zeznania K. S. i P. Z. zwerbalizowane przez nich w postępowaniu sądowym wskazują, że K. S. nie uczestniczył w rozmowie, a o jej treści dowiedział się z relacji P. Z.. Natomiast P. D. (1), w toku postępowania sądowego, nie podając żadnych powodów, zmienił swoje zeznania i zaprzeczył temu, co podawał w postępowaniu przygotowawczym, a mianowicie, że o rzekomym przebiegu zajścia opowiadali mu B. C., T. D. i P. D. (2). Ten ostatni, przed Sądem również zmienił swoje zeznania i odmiennie niż w śledztwie oznajmił, że po zatrzymaniu oskarżonego nie spotkał go w Komendzie Policji oraz, że nie rozmawiał z T. D. na temat rzekomego przebiegu zdarzenia. Dla wyczerpania krytyki omawianych zeznań, a przy okazji i zeznań T. D., wypada również zauważyć, że utrzymywał on, iż o zdarzeniu rozmawiał wyłącznie z matką M. P. (k.251-252, k.280-281).

Na kanwie przytoczonych uwarunkowań wypada więc jedynie powtórzyć, że dokonana przez Sąd Okręgowy ocena wyżej wymienionych zeznań jest prawidłowa. Bezbledna jest także ocena zeznań E. A. (k.1084verte-1085, k.1066-1066verte, k.1757-1757verte). Fakt, że są one niekonsekwentne, dostrzeżony zresztą również przez apelującego, jest oczywisty, a jego istnienie sprawia, iż zeznania te są niewiarygodne. Natomiast podjęta przez autora apelacji próba wyjaśnienia sprzeczności występujących w zeznaniach E. A. już „z gruntu” jest bezskuteczna, a to dlatego, że opiera się ona na niczym niepopartej, a więc gołosłownej, hipotezie.

Jeśli zaś chodzi o opinie hemogenetyczne sporządzone w niniejszej sprawie (k.114-117, k.301-303, k.519verte-520, k.546verte, k.576-583, k.686-689, k.710verte-712 i k.730-733), to już w tym miejscu stwierdzić należy, że sformułowane w nich wnioski wcale nie przemawiają za prawdziwością wyjaśnień oskarżonego. Zaakcentować też wypada, że wnioski te nie wskazują również w sposób kategoriyczny i jednoznaczny na ewentualne sprawstwo M. S.. Przekonując o słuszności tych tez trzeba zaś przypomnieć, że w śladach biologicznych ujawnionych na płazie i rękojeści noża, który służył do popełnienia przestępstwa stwierdzono obecność mieszaniny alleli DNA zawierającej odpowiedniki alleli DNA B. U., M. P., T. G., M. S. i innych nie objętych badaniami osób. Precyzyjniej rzecz ujmując, w śladzie zlokalizowanym na płazie noża ujawniono, między innymi, 15 alleli charakterystycznych dla profilu DNA B. U. i 9 odpowiadających allelom, które znajdują się w profilu DNA M. P.. Z kolei w śladzie umiejscowionym na rękojeści noża, ujawniono 16 alleli odpowiadających allelom profilu DNA B. U. i 8 charakterystycznych dla profilu DNA oskarżonego (k.576-583). W wymienionych śladach stwierdzono również pełny, składający się z 16 alleli, profil DNA M. S. oraz pojedyncze allele DNA innych osób, w tym również T. G. (k.686-689).

Poddane badaniom ślady, jak wielokrotnie podkreślali to autorzy cytowanych opinii, są specyficzne, gdyż zawierają mieszaninę alleli DNA różnych osób, które to w większym, jak w przypadku B. U. i M. S., bądź w mniejszym, jak w przypadku M. P. i T. G., stopniu odpowiadają ich allelom DNA. Istnienie takiego stanu rzeczy rodzi zaś określone konsekwencje i to zarówno faktyczne, jak i dowodowe. Wnioski zawarte w cytowanych opiniach nie rozstrzygają bowiem w sposób kategoriyczny, która z wyżej wymienionych osób pozostawiła ślady biologiczne ujawnione na nożu. Owe wnioski rodzą w tej materii jedynie większe lub mniejsze prawdopodobieństwo, aczkolwiek istotne jest to, że wskazują, iż również oskarżony należy do kręgu osób, które mogły mieć kontakt z nożem. Jakkolwiek prawdopodobieństwo to jest zdecydowanie mniejsze, niż w przypadku M. S., niemniej jednak ono istnieje, co w powiązaniu z zeznaniami B. U. i faktami przemawiającymi za sprawstwem oskarżonego, prowadzi do wniosku, że to właśnie on dokonał przestępstwa, które jest przedmiotem osądu.

Pozostając jeszcze w omawianej tematyce i odwołując się do wniosków przedstawionych w cytowanych opiniach, stwierdzić należy, że w ich świetle nieuprawniona jest konkluzja przytoczona w apelacji, jakoby prawdopodobieństwo, iż ślady na nożu pozostawiła inna osoba niż M. S. jest znikome. Co prawda w obu śladach ujawnionych na nożu stwierdzono, między innymi, 16 alleli DNA odpowiadających allelom, które tworzą pełen profil DNA M. S., niemniej jednak częstotliwość ich występowania nie jest wcale mała. Z opinii znajdującej się na karcie 730-733 wynika bowiem, że odsetek osób wykazujących zgodność alleli DNA z ujawnionymi na płazie noża na takim samym poziomie jak w przypadku M. S. wynosi 0,072%, co innymi słowy oznacza, że jedna na 1389 osób wykazuje podobną do M. S. zgodność alleli z obecnymi w śladzie. Natomiast w przypadku śladu znajdującego się na rękojeści noża, wspomniana zgodność kształtuje się na poziomie 0,561%, co z kolei oznacza, że jedna na 178 osób wykazuje podobną do M. S. zgodność alleli z obecnymi w śladzie. A zatem, uwzględniając tę informację oraz fakt, że w 2008 roku w Ś. zamieszkiwało około 40.000 osób (źródło: www.wikipedia.pl), stwierdzić należy, że tylko w tej miejscowości, w 2008 roku zamieszkiwało 29 osób wykazujących zgodność alleli DNA ujawnionych na płazie noża na takim samym poziomie jak w przypadku M. S. i 224 osoby wykazujące ową zgodność w odniesieniu do alleli DNA stwierdzonych na rękojeści noża. Oznacza to więc, że ujawnienie w dowodowych śladach 16 alleli DNA M. S., jakkolwiek rodzi prawdopodobieństwo, że mógł on mieć kontakt z nożem, niemniej jednak, samo przez się, nie prowadzi do wniosku, że tak w rzeczywistości było. Wbrew twierdzeniom apelującego, istnieje bowiem i to nie małe, prawdopodobieństwo, że kontakt z dowodowym nożem, rzecz jasna niekoniecznie w dniu zdarzenia, lecz wcześniej, miała inna osoba, której allele DNA są zgodne z tymi, które posiada M. S..

Ustosunkowując się do twierdzeń skarżącego, które to dotyczą opinii biegłych lekarzy medycyny sądowej G. W. (k.91-95, k.1468-1469) i W. O. (k.68, k.1467verte-1468, k1801verte- (...)), już w tym miejscu stwierdzić należy, że są one wyrazem nadinterpretacji tych opinii dokonywanej przez autora skargi. Przekonując o słuszności tej tezy wypada zaś zauważyć, że wnioski sformułowane w opiniach pisemnych wyżej wymienionych biegłych (k.68 i k.91-95) jednoznacznie wskazują, że obrażenia stwierdzone na palcu II prawej ręki M. P. mogły powstać na skutek ugryzienia, natomiast mało prawdopodobnym jest aby obrażenia te mogły powstać w okolicznościach wówczas opisywanych przez oskarżonego, a mianowicie na skutek uderzenia pięścią w policzek innej osoby. To stanowisko biegłych znalazło

również odzwierciedlenie w ich opiniach ustnych (k.1467verte-1468, k.1468-1469 i k.1801verte-1802) i to pomimo tego, że oskarżony zmienił swoje wyjaśnienia, sugerując, że rzekomego sprawcę uderzył w rozchylone usta, a nie w policzek, i że uczynił to dwukrotnie, a nie tylko raz. Aby nie być w tym zakresie gołosłownym, należy zaś przytoczyć wypowiedzi zwerbalizowane przez biegłych na rozprawie w dniu 14 maja 2013 r. I tak, biegły W. O. jednoznacznie stwierdził, że „ten ślad na palcu (palcu II prawej ręki oskarżonego - uwaga Sądu Apelacyjnego) to jest wyraźna rana kłasnana. Tego typu rana nie mogła powstać od uderzenia w zęby, choćby dlatego, że brzeg jest szarpany. Mało prawdopodobnym jest, aby tego typu rany jak na tym palcu powstały w wyniku uderzenia w zęby, nawet przy przyjęciu, że kontakt był z dolnym i górnymi zębami.” (k.1467verte-1468). Natomiast biegły G. W. wskazał, że „mogły powstać obrażenia na palcu wskazującym w wyniku ugryzienia, mogły powstać dwa obrażenia w wyniku naciśnięcia zębów szczęki i zębów żuchwy, a pokrzywdzona broniąc się nie miała przecież zamkniętych ust tylko zaciskała zęby. Mogły więc one powstać przy jednoczesnym ugryzieniu.” Ów biegły stwierdził również, że „obrażenia na palcu wskazującym na pewno nie powstały w wyniku uderzenia w policzek, ale mogły powstać od uderzenia w zęby gdyby jednocześnie miał miejsce ruch osoby uderzanej i ręki sprawcy. Ponieważ jednak te obrażenia nie są rozległe stąd przyjęcie, że są to rany kłasnane jest bardziej prawdopodobne.” (k.1468verte).

Podsumowując przytoczone uwagi biegłych, należy więc jedynie powtórzyć, że ich stanowisko co do patomechanizmu powstania ran stwierdzonych na palcu II prawej ręki oskarżonego jest zbieżne. Według opiniujących, rany te są ranami kłasnymi, co oznacza, że, po pierwsze, powstały one na skutek ugryzienia i po wtóre, że mało prawdopodobnym jest, ażeby rany te powstały w okolicznościach prezentowanych przez oskarżonego. Natomiast jedyna rozbieżność jaka wyłoniła się na kanwie omawianych opinii dotyczyła ilości ugryzień, które mogły spowodować rany na palcu wskazującym prawej ręki oskarżonego. Według biegłego G. W., obie rany mogły powstać w następstwie jednego ugryzienia, a zdaniem biegłego W. O., na skutek dwukrotnego ugryzienia. Rozbieżność ta została jednak usunięta w trakcie ostatnio przeprowadzonego postępowania jurysdykcyjnego. W toku tego postępowania, a konkretnie na rozprawie w dniu 4 grudnia 2014 r. (k.1801verte-1802), biegły W. O. wskazał bowiem, że nie da się wykluczyć, tak jak stwierdził to biegły G. W., iż rany znajdujące się na palcu wskazującym prawej ręki M. P., mogły powstać na skutek jednego, a nie dwukrotnego ugryzienia. Biegły dodał również, że „mechanizm powstania byłby taki jak opisał biegły W., tj. przy jednoczesnym naciśnięciu zębów szczęki i zębów żuchwy przy dynamicznym zachowaniu pokrzywdzonej.” W opinii zawierającej te, przytoczone wnioski, biegły W. O. zawarł także uwagi, do których to aktualnie odwołuje się skarżący i na podstawie, to których formułuje tezę, że „(...) na palcu sprawcy winno dojść do odgryzienia znacznego fragmentu skóry”, „(...) a nie jedynie do przecięcia jej powłok” (uzasadnienie apelacji k.1911). Owa teza jest jednak niczym innym, jak gołosłowną sugestią, a wyrażając ten pogląd trzeba zaakcentować, że uwagi biegłego, do których odwołuje się apelujący są sformułowane alternatywnie i co istotne, posiadają wymiar czysto teoretyczny. Przybliżając ten ich charakter należy więc wskazać, że biegły, indagowany na rozprawie przez obrońcę oskarżonego, najpierw stwierdził, że „niekoniecznie przy mechanizmie powstania dwóch ran od jednokrotnego ugryzienia musiałoby nastąpić większe zderzenie naskórka.” (k.1802). A zatem, poprzez taką wypowiedź biegły przyznał, że takie zderzenie naskórka jakie stwierdzono na palcu wskazującym prawej ręki oskarżonego mogło powstać od jednego ugryzienia. Natomiast w następnej i w kolejnej swojej wypowiedzi, które to właśnie są osnową argumentu apelującego, biegły przedstawił rozważania natury teoretycznej. Stwierdził bowiem, że „nawet niewielka siła nacisku mogłaby spowodować takie obrażenia ze zderzeniem naskórka. Silniejsze ugryzienie mogłoby spowodować nawet odgryzienie fragmentu skóry.” Tego rodzaju, hipotetyczne uwagi sformułowane przez biegłego W. O., właśnie ze względu na taki ich charakter, są więc indyferentne dla oceny złożonych przez niego opinii, a to w konsekwencji powoduje, że podniesiony w apelacji zarzut obrazy art. 410 kpk jest oczywiście bezzasadny.

Odwołując się do cytowanych opinii wypada jeszcze zauważyć, że według ich autorów, obrzęk III palca prawej ręki oskarżonego mógł powstać w różnoraki sposób, na przykład, na skutek szarpnięcia, czy też w następstwie uderzenia w twarde podłoże, którym to, teoretycznie, mogły być także zęby. Tego rodzaju konkluzja, a właściwie ostatni jej fragment, nie oznacza jednak, że obrzęk wspomnianego palca powstał na skutek ciosu zadanego w zęby. Ów fragment posiada bowiem charakter hipotetyczny, zaś wniosek, którego stanowi on część, musi być postrzegany w całościowym kontekście omawianych opinii. Ten natomiast jest taki, że uprawnia do stwierdzenia, że uwagi zaprezentowane przez biegłych, korelują z faktami, które w swych zeznaniach przedstawiła B. U..

Jeśli zaś chodzi o twierdzenia skarżącego, które nawiązują do lokalizacji ran, a konkretnie, że były one umiejscowione na grzbiecie palca, to właściwie należy powtórzyć argumenty przytoczone w uzasadnieniu uprzednio zapadłego w niniejszej sprawie wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 29 października 2013 r. (k.1622-1633). A zatem, w pierwszej kolejności wypada zaakcentować, że na rozprawie w dniu 8 kwietnia 2013 r. pokrzywdzona wskazywała, że palce ręki, którą oskarżony zatykał jej usta były złączone (k.1429), a na rozprawie w dniu 14 maja 2013 r. zeznała, iż „(...) ta ręka po ustach mi tak latała, ja kręciłam głową. Ja nie wiem w jakiej pozycji go ugryzłam, w jakiej pozycji była ręka.”(k.1468verte). Te przytoczone fragmenty zeznań pokrzywdzonej nie pozostają jednak w opozycji, a wręcz przeciwnie wzajemnie się uzupełniają. Z punktu widzenia zasad doświadczenia życiowego i przy jednoczesnym uwzględnieniu dynamiki zajścia oraz postawy pokrzywdzonej, zmaterializowanie się sytuacji, o której wymieniona zeznawała w dniu 14 maja 2013 r., jest bowiem czymś oczywistym i naturalnym, a jej zaistnienie wcale nie przeczy temu, że palce ręki, którą oskarżony przykrywał pokrzywdzonej usta były złączone. Bez wątplenia tak było, tyle tylko, że na początku zajścia, to jest zanim B. U. podjęła działania obronne. Ich bardzo duża intensywność nie mogła przecież pozostawać i jak wynika z zeznań pokrzywdzonej, nie pozostawała bez wpływu na sposób w jaki oskarżony, przez cały czas trwania zdarzenia, układał dłoń na jej ustach. Dążenie przez pokrzywdzoną do wyswobodzenia się, implikowało bowiem przeciwstawne temu reakcje oskarżonego, a skoro tak, to wbrew twierdzeniom skarżącego, a w świetle przywoływanych przez niego zasad doświadczenia życiowego, oczywistym jest, że palce dłoni, którą oskarżony zakrywał usta pokrzywdzonej, przez cały czas, po pierwsze nie mogły być złączone, i po wtóre, nie mogły idealnie „przylegać” wewnętrzną stroną dłoni do twarzy B. U.. W tym stanie rzeczy nie ulega więc wątpliwości, że zeznania pokrzywdzonej dotyczące analizowanej kwestii nie są dychotomiczne, a ponadto, a właściwie przede wszystkim, wskazują, że w przedstawionych przez nią realiach, ugryzienie M. P. w zewnętrzną część palca wskazującego było jak najbardziej możliwe.

Odnosząc się do argumentu, w ramach to którego apelujący zwraca uwagę na praworęczność oskarżonego i leworęczność M. S., w pierwszej kolejności wypada zauważyć, że ustalenie tych cech nastąpiło wyłącznie na podstawie oświadczeń wymienionych, których to szczegółowa weryfikacja, obiektywnie rzecz ujmując, nie była i nie jest możliwa. W związku z tym brak jest podstaw do kwestionowania tych oświadczeń, aczkolwiek nie negując ich prawdziwości, trzeba zdać sobie sprawę z tego, co w świetle zasad doświadczenia życiowego jest oczywiste i powszechne, a czego i na gruncie przedmiotowej sprawy wykluczyć nie można. Otóż w kontekście owych zasad, wiadomym jest, że osoby praworęczne, niejako automatycznie, wykonują wiele czynności, mimo wszystko, ręką lewą i odwrotnie, to znaczy osoby leworęczne wykonują wiele czynności ręką prawą. Dla stwierdzenia tych faktów nie trzeba zaś sięgać do wiadomości specjalnych, a wystarczy odwołać się do wspomnianych wcześniej zasad. Niemniej jednak wypada zaakcentować, że biegli medycyny sądowej opiniujący w niniejszej sprawie, również potwierdzili trafność przytoczonej tezy, stwierdzając, że „z reguły jest tak, że osoba leworęczna nóż trzymałaby w lewej ręce a usta zasłaniałaby prawą, aczkolwiek nie można wykluczyć odwrotnej sytuacji.” (k.1686verte-1469). W obliczu zaprezentowanych uwag, a także w kontekście tych zgromadzonych dowodów, które wskazują na sprawstwo oskarżonego, z faktu, że trzymał on nóż w lewej ręce, a prawą zasłaniał usta pokrzywdzonej, nie można więc wyprowadzać wniosku, który posiadałby rozstrzygające znaczenie dla jego odpowiedzialności karnej. Z punktu widzenia tejże odpowiedzialności bez znaczenia jest również to, że M. S. oraz jego matka wskazywali różne daty przyjazdu wymienionego do Ś.. Nie sposób także przyjąć, jak sugeruje to skarżący, że rozbieżności w zeznaniach wskazanych osób miały na celu „(...) uchronienie M. S. od odpowiedzialności za czyn kwalifikowany z art. 280 § 2 kk, a zatem za czyn o znacznej społecznej szkodliwości.” (uzasadnienie apelacji k.1912). Tego rodzaju twierdzenie jest bowiem gołosłowne, a co za tym idzie należy je traktować tak, jak wspomniano to wcześniej, a mianowicie w kategoriach luźnych, niczym niepopartych sugestii.

Ustosunkowując się do argumentów apelującego, które to nawiązują do drugiego z przypisanych oskarżonemu czynów, należy zauważyć, że składając wyjaśnienia na rozprawie w dniu 18 lutego 2014 r., M. P. wyraźnie oznajmił „wiem, że powiedziałem coś zbliżonego do tego, że pokrzywdzoną załatwię.” (k.1685). A zatem, stwierdzenie skarżącego, że oskarżony stanowczo zaprzeczył aby groził B. U. jest nie tylko przesadzone, ale co więcej, stanowi przejaw kolejnego nadużycia. Identyczny charakter posiada również uwaga, jakoby jeden z funkcjonariuszy policji, którzy zatrzymali oskarżonego opisał przebieg tej interwencji zgoła odmiennie niż drugi. W związku z tym, że

apelujący nie wymienia tych funkcjonariuszy z imienia i nazwiska, należy się więc domyślać, że apelującemu chodzi o zeznania K. B. (k.211-213 i k.546verte-547). Ich lektura nie uprawnia jednak do sformułowania takiej tezy, jak ta zaprezentowana przez autora apelacji. Przeciwnie, zeznania K. B. przystają do zeznań drugiego funkcjonariusza policji Ł. M. (k.208-210, k.548verte i k.1758-1758verte), aczkolwiek rację ma skarżący, że z zeznań K. B. nie wynika, by oskarżony groził pokrzywdzonej. Taki kształt owych zeznań jest jednak zrozumiały jeśli się zważy na oświadczenie ich autora, który stwierdził, że nie pamięta, czy wśród wulgaryzmów wypowiedzianych przez oskarżonego były również groźby kierowane wobec B. U.. O tym zaś, że M. P. takie groźby werbalizował, przekonują nie tylko zeznania pokrzywdzonej, ale również i zeznania Ł. M..

Reasumując, stwierdzić więc należy, że słusznie postąpił Sąd Okręgowy przyznając walor wiarygodności zeznaniom B. U.. Jej relacja jest bowiem konsekwentna, a przy tym koresponduje z zeznaniami T. G. oraz z wnioskami sformułowanymi w opiniach autorstwa biegłych lekarzy medycyny sądowej. Natomiast odpowiadając na pytanie, czy to właśnie oskarżony popełnił z pokrzywdzeniem B. U. przestępstwo stypizowane w art. 280 § 2 kk, należy uwzględnić szereg i to nie tylko wynikających z jej zeznań, okoliczności. I tak, trzeba podkreślić, że oskarżony został zatrzymany bezpośrednio po popełnieniu przestępstwa i to w niedalekiej odległości od jego miejsca, a ponadto, jak wynika to z opinii biegłych lekarzy medycyny sądowej, posiadał na wskazującym palcu prawej ręki charakterystyczne dla ugryzienia obrażenia. Dalej, wypada zaakcentować, że po spotkaniu pokrzywdzonej z matką ówczesnej sympatii oskarżonego, B. U. odzyskała część dokumentów, które znajdowały się w skradzionej torebce, przy czym zauważyć też należy, że dokumenty te zostały „podrzuczone” pokrzywdzonej przez nieustaloną osobę. Podkreślić również wypada, że wnioski zawarte w opiniach hemogenetycznych, nie tylko, że nie wykluczają sprawstwa oskarżonego, ale wręcz przeciwnie, jedynie je potwierdzają, wskazując, że również i M. P. należy do grupy osób, które mogły mieć (i miały - uwaga Sądu Apelacyjnego) kontakt z nożem służącym do popełnienia przestępstwa. Wreszcie nie można tracić z pola widzenia sposobu w jaki kształtowali treść swoich relacji zarówno oskarżony, jak i jego koledzy, to jest T. D., A. W., B. C., P. Z., K. S., P. D. (1) i P. D. (2).

W obliczu tych zaprezentowanych, a wcześniej szczegółowo omówionych uwarunkowań, odpowiedź na wyżej sformułowane pytanie jest oczywista i sprowadza się do konkluzji, że to nie ktoś inny, lecz właśnie M. P. dokonał w dniu 2 grudnia 2008 r. przestępstwa określonego w art. 280 § 2 kk, w następstwie, to którego szkodę poniosła B. U.. Sugestia, że sprawcą tego czynu był M. S. nie wytrzymuje zaś krytyki. Jej podstawę tworzy bowiem, li tylko gołosłowne twierdzenie oskarżonego, któremu to pewne prawdopodobieństwo nadają jedynie wnioski zawarte w opiniach hemogenetycznych oraz fakt, że M. S. jest osobą leworęczną. Owo prawdopodobieństwo, jak wskazano to we wcześniejszej części niniejszych rozważań, nie jest jednak na tyle duże, by mogło rodzić wątpliwości, o których mowa w art. 5 § 2 kpk i tym samym, by mogło stanowić wystarczającą przeciwwagę dla licznych, wcześniej zaprezentowanych okoliczności, których istnienie przekonuje o sprawstwie M. P.. W tym miejscu trzeba jednocześnie podkreślić, że wskazywane w apelacji dowody w postaci zeznań A. J. (a nie Jurgowskiej) (k.842, k.1012-1012verte, k.1151), K. W. (a nie W.) (k.1119-1120, k.1238-1239), H. W. (a nie W.) (k.1121-1122, k.1259-1260), a także wykazy połączeń telefonicznych (k.801-827, k.834, k.837, k.840), wbrew twierdzeniom skarżącego, ani nie potwierdzają rzekomej prawdziwości wyjaśnień oskarżonego, ani też nie wskazują na sprawstwo M. S.. Z tego punktu widzenia, dowody te są niejako neutralne, a wynika to z faktu, że służyły one jedynie ustaleniu, czy M. S., w dniu 2 grudnia 2008 r. przebywał w Ś.. Wyjaśnieniu tej samej kwestii podporządkowany był również dowód z zeznań W. W. (a nie W.) (k.1127-1128, 1240-1242), a ponowne jego przeprowadzenie w postępowaniu odwoławczym zmierzało jedynie do ustalenia stopnia prawdopodobieństwa, że sprawcą czynu może być M. S.. Ów dowód (k.58-59 akt sprawy II Ko 578/15 Sądu Rejonowego w Cieszynie) okazał się jednak całkowicie nieprzydatny, a to dlatego, że ze względu na upływ czasu, W. W. nie była w stanie wskazać, czy w grudniu 2008 r. M. S. posiadał jakieś obrażenia na palcach rąk. Natomiast w nawiązaniu do tej tematyki, koniecznym staje się zwrócenie uwagi na to co wynika z kserokopii książki zdrowia M. S. (k.616), a mianowicie, że przy przyjęciu w dniu 19 maja 2009 r. do Aresztu Śledczego w Ś., na ciele wymienionego nie stwierdzono żadnych blizn, bądź obrażeń. Okoliczność ta jest więc kolejną, która to jedynie utwierdza w przekonaniu, że wyjaśnienia oskarżonego są niewiarygodne. Przy okazji tych uwag, które traktują na temat M. S. należy podkreślić jeszcze jedną, dotyczącą go kwestię, która to z kolei, wręcz nakazuje podzielić stanowisko Sądu Okręgowego, iż zeznania M. S. (k.584-588, k.952verte-953, k.1096-1097, k.1191verte-1192verte, k.1499-1500,

k.1707verte-1708) są niewiarygodne. Otóż trzeba zauważyć, że M. S. przebywał w Areszcie Śledczym w Ś. jedynie 8 dni (od 19 maja 2009 r. do 26 maja 2009 r.), a w ogóle był pozbawiony wolności tylko przez okres 13 dni (od 19 maja 2009 r. do 1 czerwca 2009 r.) (k.613, k.793) i to w związku z popełnieniem przestępstw z art. 190 § 1 kk i art. 193 kk, za które to, ostatecznie został skazany na karę 6 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres próby 3 lat (k.605, k.793). W świetle tych faktów naiwnie i tym samym niewiarygodnie brzmi więc twierdzenie M. S., jakoby w rozmowie z oskarżonym chciał ukryć rzeczywisty i wstydlivy powód osadzenia go w jednostce penitencjarnej.

Wobec powyższego, trzeba więc jedynie powtórzyć, że zarzuty podniesione w apelacji są bezzasadne i to w stopniu oczywistym. Dokonana przez Sąd Okręgowy ocena zgromadzonych dowodów jest bowiem bezbłędna i takie same są również poczynione na jej podstawie ustalenia faktyczne. Poprawna jest także kwalifikacja prawna czynów przypisanych M. P., zaś wymierzone mu kary i to zarówno te jednostkowe, jak i łączna nie rażą niewspółmierną surowością. W tym stanie rzeczy, zaskarżony wyrok należało więc utrzymać w mocy.

O kosztach sądowych związanych z postępowaniem odwoławczym Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie art. 636 § 1 kpk oraz art. 2 ust. 1 pkt. 5 i art. 8 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.).